



Jacek Kucharczyk

Komentarz po wyborach prezydenckich na Ukrainie

Wynik pierwszej tury wyborów prezydenckich na Ukrainie nie przyniósł wielkich niespodzianek. Zgodnie z oczekiwaniami i wynikami publikowanych sondaży przedwyborczych do drugiej tury przeszli: Wiktor Janukowycz i Julia Tymoszenko. Ich wyniki są jednak bardziej zbliżone niż oczekiwano. Według oficjalnych danych, Janukowycz uzyskał około 35 proc. głosów, a Tymoszenko – około 25 proc. Jednak wyniki trzech kolejnych kandydatów Serhija Tyhipki (13 proc.), Arsenija Jaceniuka (7 proc.) oraz prezydenta Wiktora Juszczenki (ponad 5 proc.) wskazują, że w II turze wyborów, która odbędzie się 8 lutego, większe szanse ma Tymoszenko. Wprawdzie trzech wspomnianych kandydatów nie zadeklarowali, kogo poprą w II turze, ale można oczekiwać, że ich elektoraty będą raczej skłonne głosować na Tymoszenko. Wydaje się, że Janukowycz, między innymi ze względu na swoją mało chwalebłą kryminalną przeszłość, ma pewną barierę poparcia, której nie uda mu się przekroczyć, a zatem większe szanse na rozszerzenie swojego elektoratu ma obecna premier. Ale można się spodziewać zaciętej walki o głosy wyborców i zwycięstwa jednego z kandydatów ze stosunkowo niewielką przewagą głosów, co może stanowić dużą pokusę manipulacji wynikiem.

Pomimo, że pierwsza tura wyborów przebiegła spokojnie, szczególnie jeśli pamięta się o tym, co działo się 5 lat temu, istnieją uzasadnione obawy czy II tura będzie uczciwa, czy nie będzie dochodziło do nadużyć, czy któryś z kandydatów nie będzie próbował nielegalnymi metodami wpływać na wynik głosowania. Już teraz pojawiło się kilka problematycznych kwestii, jak możliwość głosowania w domu, w przypadku którego występuje pewien potencjał nadużyć. Podobnie ma się sprawa z listami wyborców, na które bardzo łatwo było się dopisać, co mogło umożliwić kilkakrotne oddawanie głosu w różnych okręgach. Nie wydaje się by skala nadużyć w pierwszej turze była na tyle duża, żeby podważyć ogłoszoną przez Komisję Wyborczą kolejność kandydatów. Natomiast jeśli chodzi o samą liczbę głosów, nasuwają się pewne wątpliwości, które potęguje zamieszanie wokół wyników sondaży, przeprowadzanych w lokalach wyborczych, tzw. *exit pools*. Rozbieżności między nimi dotyczyły właśnie poparcia dla zwycięzcy pierwszej tury, podczas gdy wyniki dla pozostałych kandydatów były we wszystkich sondażach dość zbliżone. Pięć lat temu, kiedy wyniki *exit poll* stały się istotnym argumentem na rzecz powtórzenia wyborów, Gleb Pawłowski, kremlowski "technolog polityczny" doradzający obozowi Janukowycza, zauważył, że "nie nauczyliśmy się kontrolować *exit polls*". W tym roku co najmniej trzy z firm, które taki sondaż przeprowadziły lub zamówiły, były powiązane ze zwyciężkim kandydatem, co może wskazywać, że lekcja z 2005 roku została odrobiona. Dlatego w II turze, kiedy poparcie dla obu kandydatów będzie zbliżone, może dojść do zdarzeń o wiele bardziej dramatycznych niż w pierwszej.

Wielkim przegrany wyborów jest już teraz obecny prezydent Wiktor Juszczenko, którego wyborcy negatywnie rozliczyli za zmarnowanie szans pomarańczowej rewolucji sprzed pięciu lat. To na niego, a nie na Tymoszenko, spada – zdaniem wyborców – główna wina za zaprzepaszczone nadzieje na rozwój kraju i zbliżenie do Europy.

Wszystkie negatywne dla prezydenta sondaże się potwierdziły. Bardzo istotne jest teraz to, jak zachowa się prezydent – czy będzie kwestionował wyniki i atakował wszystkich innych kandydatów, a szczególnie Julię Tymoszenko, czy spróbuje odejść z twarzą. Znając dotychczasowe działania prezydenta, bardziej prawdopodobny wydaje się ten pierwszy scenariusz. Wiele może zależeć również od tego, gdzie skierują swoje głosy jego zwolennicy, niezależnie od zachowania samego Juszczenki.

Jeśli chodzi o kwestię unijnej perspektywy Ukrainy, najważniejsze jest, aby wybory - szczególnie rozstrzygająca II tura - uznane były za uczciwe i przejrzyste; aby nie doszło do poważnych kontrowersji co do wyniku, a nowy prezydent posiadał solidny mandat demokratyczny. Już teraz zresztą (pomimo sformułowanych powyżej wątpliwości) widać, że Ukraina odstaje od innych krajów tzw. obszaru post-sowieckiego zdecydowanie na korzyść pod względem rozwoju demokracji. Szczególnie korzystnie wybory na Ukrainie kontrastują z sytuacją w Rosji, w której ograniczane są prawa i swobody obywatelskie, opozycja poddawana jest represjom, a wyniki wyborów z góry przesądzone. Komentatorzy, którzy piszą, że porażka pomarańczowych to "sukces Rosji", powinni rozważyć, czy nie jest to czasem pyrrusowe zwycięstwo. Na tle demokratycznych swobód, z których korzystają Ukraińcy, tym wyraźniej widać autorytarny charakter reżimu rosyjskiego.

Uczciwy charakter wyborów jest dziś chyba ważniejszy od tego, kto będzie ostatecznym zwycięzcą wyborów. W II turze obserwować będziemy ostrą walkę o władzę, ale z punktu widzenia Polski i Europy wybór nie jest tak jednoznaczny jak pięć lat temu. Obecnie można oczekiwać, że oboje kandydatów, przynajmniej na początku, będą prowadzić politykę dwukierunkowości, utrzymując równowagę między Unią Europejską i Rosją. Można mieć nadzieję, że po ewentualnym zwycięstwie Janukowycz nie będzie prezydentem całkowicie prorosyjskim, ale będzie próbował kontynuować kurs zbliżenia z Unią Europejską. Pytanie na ile się to uda. Wydaje się, że z punktu widzenia europejskich szans Ukrainy nieco lepszym kandydatem jest Tymoszenko. Jednak zwycięstwo Janukowycza, przy zachowaniu przez niego proeuropejskiego kursu w polityce zagranicznej, może stanowić silny argument na rzecz przewyciężenia podziałów ukraińskiego społeczeństwa z czasu pomarańczowej rewolucji i tego, że "europejski wybór Ukrainy" opiera się o prawdziwy konsens głównych sił politycznych tego kraju.

Dr Jacek Kucharczyk – prezes Zarządu Instytutu Spraw Publicznych, podczas I tury wyborów na Ukrainie przebywał w Kijowie, gdzie obserwował przeprowadzanie *exit polls*

Instytut Spraw Publicznych wraz z partnerami serdecznie zapraszają **na konferencję: „Po wyborach prezydenckich na Ukrainie” 8 lutego 2010 r.** (poniedziałek), godz. **10.00-13:30** w Centrum Konferencyjnym PAIIZ, Warszawa, ul. Bagatela 12. Podczas konferencji połączymy się z dr. Jackiem Kucharczykiem i ekspertami ukraińskimi w Kijowie w celu poznania najnowszych wyników lub sondaży *exit poll* oraz nastrojów w mieście.

*ul. Szpitalna 5 lok.22, 00-031 Warszawa, tel. (48 22) 55 64 260, fax. (48 22) 55 64 262
e-mail: isp@isp.org.pl , www.isp.org.pl*

